

Najpierw prawda o ACTA – potem debata

6 lutego 2012

Na „obywatelskiej debacie dotyczącej wolności i praw w internecie”, organizowanej na szybko przez premiera, nie pojawią się organizacje społeczne mające w tej sprawie najwięcej do powiedzenia. W oświadczeniu przygotowanym dziś podczas Improwizowanego Kongresu Wolnego Internetu czytamy: „w świetle kontrowersji, jakie narosły wokół tematu ACTA, uważamy, że warunkiem niezbędnym do prowadzenia tej debaty w sposób uczciwy jest jej pełna jawność i otwartość”. Tych dwóch czynników w działaniach rządu nadal brakuje.

Pomysł zorganizowania debaty pojawił się nagle. W piątek po południu, 3 lutego premier Donald Tusk nieoczekiwanie ogłosił, że podjął „definitywną decyzję o zawieszeniu procesu ratyfikacji umowy ACTA”. „Musimy się upewnić, czy ACTA są stuprocentowo bezpieczne dla obywateli” – powiedział. Tego samego dnia po godz. 17 przedstawicielka Kancelarii Prezesa Rady Ministrów rozesłała e-mailem podpisane przez ministra Michała Boniego zaproszenia na debatę. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że spotkanie odbędzie się już w poniedziałek, 6 lutego o godz. 14.00, a udział w nim trzeba potwierdzić do godz. 9.30.

„Chciałbym wybrać się na tę debatę, naprawdę. Jednak sposób jej organizacji (wysyłanie zawiadomień w piątek wieczorem, potwierdzenie obecności w poniedziałek rano, debata kilka godzin później) sprawia, że zastanawiam się, czy tzw. „druga strona” traktuje całą sprawę poważnie. Jeśli założymy, że nie spędzam moich dni „przy piwku, oglądając pornoła” (jak któryś z rządzących raczył już podsumować internautów), ciężko liczyć na to, że rzucę wszystkie zobowiązania i pobiegnę na ciastko do kancelarii Premiera” – napisał na swoim blogu Paweł Tkaczyk.

W podobnym duchu wypowiedziało się też wiele innych zaproszonych osób, m.in. prawnik Piotr „VaGla” Waglowski, dr Marek Jerzy Minakowski, Piotr Konieczny z serwisu Niebezpiecznik.pl, Jacek Gadzinowski czy popularny bloger Kominek. Organizując w pośpiechu debatę, premier nie uwzględnił pewnego szczegółu, na który kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę: społeczność protestujących przeciw ACTA nie składa się wyłącznie z ludzi młodych. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że większość z nich to ludzie dorośli – chodzący do pracy, mający różne zobowiązania, planujący z wyprzedzeniem. Tacy, którzy nie mogą wszystkiego rzucić na zawołanie, bo premier postanowił z dnia na dzień zorganizować debatę i nie potrudził się nawet, by przesłać zaproszonym agendę spotkania.

Dyskusja ma rozpocząć się od omówienia zastrzeżeń wobec konkretnych przepisów ACTA. Organizatorzy spotkania chcą dowiedzieć się również, jak „zmienić polskie prawo, by nie było ono surowsze niż być musi”. Kolejny punkt debaty ma odpowiedzieć na pytanie, jak powinny wyglądać przepisy dotyczące wolności w internecie (w tym m.in. jak zapewnić równowagę między twórcami a użytkownikami „przy akceptacji nawyków i potrzeb ludzi, którzy chcą mieć dostęp do dóbr kultury i rozrywki”). Na końcu MAC proponuje ustalić „jak dalej prowadzić tę debatę”. Odpowiedź na to pytanie nasuwa się sama: bez pośpiechu. Po przeczytaniu całej agendy można bowiem odnieść wrażenie, że organizatorzy postanowili poruszyć w czasie spotkania jak najwięcej palących zagadnień naraz.

Ze strony ministerstwa można dowiedzieć się też, że na debatę zaproszono „przedstawicieli środowisk twórczych, sektora pozarządowego, przedsiębiorców, dziennikarzy, naukowców, ekspertów, blogerów oraz działaczy społecznych” – pełny ich wykaz zawiera 134 punkty. 5 lutego, w godz. 18.00-21.00, na stronach ministerstwa był ponadto dostępny formularz rejestracyjny „dla obywateli”. Na spotkanie z premierem mogło zapisać się w ten sposób 100 osób, decydowała kolejność

zgłoszeń. Pozostali wciąż mogą zadawać pytania za pośrednictwem Twittera (należy użyć tagu #debataACTA) oraz na profilu Kancelarii Premiera na Facebooku.

Jak już wspomnieliśmy, na spotkaniu z Donaldem Tuskiem nie pojawią się organizatorzy Improwizowanego Kongresu Wolnego Internetu, w tym Fundacja Panoptykon, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Fundacja Nowoczesna Polska, Fundacja Wolnego i Otwartego Oprogramowania, Internet Society Poland, Polska Grupa Użytkowników Linuksa oraz Centrum Cyfrowe Projekt: Polska. W skierowanym do premiera oświadczeniu napisali oni, że doceniają próbę włączenia się rządu w obywatelską debatę, oczekują jednak spełnienia następujących postulatów:

„1. Najpierw prawda, potem debata

Nie można toczyć uczciwej debaty w sytuacji asymetrii informacyjnej. Zapowiedź premiera o zawieszeniu ratyfikacji jest dla nas niezrozumiała. Nie wiemy, jakie konkretnie kroki rząd ma na myśli. Obecnie tylko rząd zna precyzyjnie znaczenie traktatu ACTA, bo treść niejasnych postanowień (np. „skala handlowa” czy „piractwo”) wyjaśnią dopiero niejawnie dziś stanowiska negocjacyjne państw biorących udział w procesie tworzenia ACTA. To oznacza, że niezbędnym warunkiem toczenia dalszej debaty na ten temat na poziomie globalnym, w świetle grożącej nam ratyfikacji, jest oficjalna publikacja wszystkich dokumentów.

2. Konkrety, a nie deklaracje

Oczekujemy od premiera konkretnych działań, które potwierdzą polityczne deklaracje o „zawieszeniu ratyfikacji”. Takim krokiem powinno być przyjęcie przez klub parlamentarny PO jasnego stanowiska w sprawie ACTA. Takie stanowisko będzie również miało wpływ na postawę posłów Parlamentu Europejskiego. Nie jest jasny także stosunek rządu RP do propozycji wysłania wniosku do Trybunału Sprawiedliwości UE o wydanie opinii, czy ACTA jest zgodne z prawem europejskim oraz

prawami człowieka.

3. Konsultacje w Internecie, a nie w gabinecie

Dzięki zaangażowaniu polskiego społeczeństwa debata publiczna na temat ACTA już się rozpoczęła. Toczy się w mediach tradycyjnych i w internecie. Serdecznie zapraszamy Premiera i polski rząd do wzięcia udziału w tej debacie. Debata ta nie zastąpi jednak realnych konsultacji społecznych. Dotychczasowe – zamknięte i nietransparentne – sposoby ich prowadzenia przez rząd nie sprawdzają się, co pokazały wydarzenia ostatnich tygodni. Spotkania na salonach, organizowane z dnia na dzień, nie zastąpią realnych narzędzi udziału społeczeństwa w procesie stanowienia prawa. Oczekujemy, że rząd proponuje taką formułę konsultacji, która zapewni całemu społeczeństwu udział w dyskusji.”

Cieężko się z tymi postulatami nie zgodzić. Jak odpowie na nie premier, dowiemy się prawdopodobnie już za kilkanaście godzin. Warto podkreślić, że choć przedstawiciele wymienionych wyżej organizacji nie pojawią się na spotkaniu osobiście, to część z nich ma zamiar wypowiedzieć się za pośrednictwem mediów elektronicznych.

Opracowanie: Anna Wasilewska-Śpioch

Źródło: [Dziennik Internautów](#)